



MAREK ZBIŃSKI – wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Filatelistów i przewodniczący Głównego Kolegium Sędziów.

JÓZEF KOPEĆ – członek ZG PZF, przewodniczący Kolegium Statutowemu.

Członkostwo, ale jakie?

Nie czekając na drugą część przemysłań Kol. Zygmunta Janika w sprawie patriotyzmu filatelistycznego, chcielibyśmy odnieść się do niektórych wątków przedstawionych w pierwszym odcinku („Zatomizowana społeczność”, nr 9/2014). Autor pisze o emocjonalnych powiązaniach i solidarności grupowej środowiska filatelistów. Z drugiej strony zapytuje, czy filateliści mają w ogóle potrzebę skupiania się w grupy, potrzebę zbiorowego kontaktu?

Polski Związek Filatelistów jest organizacją zbudowaną na strukturze, w której Koło, czyli mała stosunkowo grupa członków, jest podstawowym jej ogniwem. Tak działa większość – podobnych do naszej – organizacji społecznych. Zainteresowani tym tematem, poszukaliśmy trochę w sieci i znaleźliśmy informacje z innych stowarzyszeń zagranicznych. Najciekawsze pochodziły ze strony niemieckiego BDPH.

Werbowanie nowych członków do BDPH odbywa się pod hasłem: „W BDPH kolekcjonowanie sprawia radość”. Zainteresowanym ofertą proponuje się m. in.:

- bezpłatnie przysyłany pocztą do domu miesięcznik philatelie oraz dwa bezpłatne ogłoszenia w tym miesięczniku w roku
- opiekę prawną (od odpowiedzialności cywilnej) oraz porady prawne w zakresie ochrony kolekcjonerskiej
- zniżkowy wstęp na wszystkie imprezy związkowe
- zniżki przy wypożyczaniu literatury z monachijskiej biblioteki filatelistycznej
- możliwość uczestnictwa w krajowych i zagranicznych wystawach konkursowych
- korzystanie z zastrzeżonych dla nie-członków informacji na stronie internetowej BDPH
- zniżki przy zakupie niektórych artykułów kolekcjonerskich i literatury filatelistycznej (w tym upust przy abonamencie internetowego katalogu Michel)

Filateliści niemieccy zrzeszają się w ok. 1100 Kołach oraz przeszło 150 (!) klubach zainteresowań. Mogą także należeć do Związku poprzez członkostwo bezpośrednie – do „koła” przy Zarządzie Głównym BDPH, noszącego nazwę Sammler-Service-Club. Członek tego klubu otrzymuje za swoją składkę wszystkie związkowe przywileje, musi jednak zrezygnować z dodatkowej oferty, dostępnej tylko w tradycyjnym Kole:

- możliwości bezpośredniej wymiany lub zakupu walorów w Kole oraz udziału w organizowanych przez Koło aukcjach

- udziału w prelekcjach, fachowych dyskusjach i różnych imprezach środowiskowych organizowanych w Kole
- nabywania nowości filatelistycznych (kupuje je poprzez abonament na pocztę)
- wypożyczania akcesoriów (lampy UV, elektronicznych żąbkomierzy i ...) katalogów i literatury fachowej z biblioteki Koła.

Tyle o organizowaniu się naszych sąsiadów. Wróćmy na krajowe podwórko, gdzie także Koła są podstawowym ogniwem naszego Związku. Nie potrzeba szczególnej wyobraźni, żeby opisać pracę losowo wybranego Koła. Przewodniczący (z reguły pełniący funkcję od wielu lat i darzony przez Kolegów Filatelistów zaufaniem i przyjaźnią) stara się regularnie zebrać należne składki i rozprowadzić zamówiony abonament wśród – w większości opartej na seniorach – grupy kolekcjonerów, których jeszcze nie zniechęciła polityka emisyjna Poczty Polskiej. Dzięki aktywności i determinacji obecnego Prezesa Związku reklamuje i rozprowadza pamiątkowe nowodruki oraz inne walory reglamentowane. Niewątpliwie, w wielu przypadkach wyłącznie dzięki bardzo dobrym wieloletnim kontaktom, Przewodniczący Koła zatrzymuje Kolegów członków Koła w gronie PZF. W momencie odejścia Przewodniczącego Koła w większości przypadków „ginie” całe Koło. Tragiczne, ale prawdziwe.

Nie jest to temat nad którym w Związku prowadzi się szczególne debaty. Jest to jednak poważny problem, gdyż z roku na rok ubywa Związkowi od 10 do 15 % członków. W 2002 roku było nas 29 tys. dorosłych członków, pięć lat później (2007) już tylko połowa (14 193), a na koniec 2013 – 7 121.

To, że niestety odchodzą od nas najstarsi członkowie, można uznać za naturalną kolej rzeczy. Niepokojącym jest drastyczny spadek ilości Kół. Na koniec ub. roku mieliśmy 466 Kół dorosłych, co przy 556 na koniec 2011 roku, oznacza spadek o aż 16% w ciągu zaledwie dwóch lat (!). W połowie 2008 roku mieliśmy jeszcze 716 Kół. Powołanie Koła i jego działalność rozumiane powinno być jako zdarzenie wielopokoleniowe – nie kończy się przecież z odejściem jego szefa lub tego czy innego członka. Mamy Koła o kilkudziesięcioletniej tradycji, Koła prowadzone w przeszłości przez wielu zacnych filatelistów. Tymczasem odnotowujemy drastyczny spadek ich liczby. Może powodem jest po prostu ich słaba, nieatrakcyjna dla członków działalność?

Strukturę wiekową przykładowego Koła opisaliśmy w ubiegłorocznym wrześniowym numerze Filatelisty. Można stwierdzić, że struktura wiekowa naszych kół nie wróży nic dobrego na przyszłość.

Uważnemu czytelnikowi należy się w tym miejscu wyjaśnienie, dlaczego w rozważaniach o roli Kół piszemy o bezlitosnej demografii. Otóż dlatego, że nasz model organizacyjnej przynależności i struktury opartej na Kołach, stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla egzystencji całego Związku.

PZF stawia sobie ambitne cele (art. 9 Statutu), które realizuje niekoniecznie poprzez pracę w Kołach. Prawie wszystkie formy działania realizują inne jednostki organizacyjne lub struktury Związku, tylko nie Koła (art. 10). Koło za to jest przypisane do Okręgu, na którego łaskę i niełaskę (działanie lub jego brak) jest skazane.

Zadania naszego rodzimego Koła wyglądają niezwykle skromnie w porównaniu ze wspomnianym na wstępie Kołem u naszych zachodnich sąsiadów. Dwóch z nich nie znajdziemy w reklamówce niemieckiego odpowiednika: „pozyskiwanie nowych członków” i „realizacja zobowiązań finansowych wobec Okręgu/Oddziału” (art. 56). Trzeba wiedzieć, że nasze składki – poza 20% na rzecz Zarządu Głównego – pozostają w rodzimym Okręgu. To właśnie na Okręg spada odpowiedzialność za działania na rzecz rodzimych filatelistów i na to przeznaczamy 80% naszej składki. Koła nie mają w obecnej strukturze w większości przypadków żadnych środków finansowych na swoją działalność (poza darowiznami np. z 1%, w nielicznych przypadkach uzgodnioną z Okręgiem określoną częścią zebranej składki lub dodatkową ofiarnością członków Koła).

Dylemat Kol. Janika w zakresie określenia potrzeby lub braku potrzeby zbiorowego kontaktu każdego filatelisty rozwiązuje arbitralnie artykuł 57 naszego Statutu, który stanowi, że „każdy członek Związku ma obowiązek należeć (...) do jednego, dobrowolnie wybranego Koła”. Tylko o jakich kontaktach filatelistycznych w wielu przypadkach możemy powiedzieć – zebranie składki i rozprowadzenie abonamentu?

Można w tym miejscu zadać sobie pytanie: a co zatem zamiast Koła?

Od czasu do czasu wpadają nam w ręce materiały i informacje zagranicznych stowarzyszeń filatelistycznych. W najnowszym numerze austriackiego czasopisma „Die Briefmarke”, znaleźliśmy zaproszenie do zapisania się do VÖPh w formie członkostwa bezpośredniego.



il. 1. Austriacki wniosek o członkostwo bezpośrednie w związku filatelistów.

Zrozumiałym jest, że członkostwo bezpośrednie jest tańsze od standardowego poprzez Koło. W Austrii (patrz il. 1) jest to 27 zamiast 35 Euro rocznie.

A gdyby tak pozwolić się zrzeszać naszym członkom na zasadach zupełnej dobrowolności? Obok tradycyjnej przynależności do Kół w Okręgach, umożliwić bezpośrednie członkostwo związkowe np. w powołanym do życia Klubie Członkowskim przy ZG. Zwolennicy przynależności do aktywnie działających Kół pozostają w dotychczasowych strukturach a Ci, których nie zadowala dynamika pracy macierzystego Koła, przechodzą do innych struktur. Alternatywą jest także zrównanie praw Kół i Klubów zainteresowań. O nowatorskich działaniach Klubu TEMATICA, zrzeszającego po trzech latach przeszło 50 filatelistów z kraju i zagranicy, pisze także Kol. Janik. Chodzi przecież o zapewnienie maksymalnej satysfakcji członkom w uprawianiu ich hobby, możliwości realizacji ich filatelistycznych oczekiwań i marzeń. Jeżeli jest to możliwe do zrealizowania w strukturach Związku – tym lepiej.



il. 2. Przeczą przysłowiowej genetycznej przypadłości rodaków, tzn. chcą się zrzeszać, spotykać, organizować i dyskutować o filatelistyce (od lewej: Kol. M. Zbiński, M. Kandulski, J. Jaskulski i R. Prange w dziesiątym już sezonie podpoznańskiego „filatelistycznego grillu”). W siódmym sezonie założyli Klub TEMATICA. Na zdjęciu brak pozostałych stałych uczestników filatelistycznych spotkań przy grillu: M. Rożka, J. Kopia i M. Wysockiego

Filateliści zrzeszają się w z Klubach zainteresowań z potrzeby spełnienia swoich specyficznych zainteresowań, których nie mogą – z różnych przyczyn – rozwijać w miejscowym Kole. Jak na razie, nieliczne u nas Kluby, działają w ramach Okręgów. Nie ma dla tego systemu żadnego uzasadnienia, bowiem do Klubu (np. TEMATICA) należą filateliści z całego kraju, a nawet z zagranicy. Uzasadnionym jest zatem, aby Kluby były ponadregionalne. Gdyby nadać im jeszcze status równy Kołom, najaktywniejsi nasi członkowie zaoszczędziliby jeszcze kilka złotych na składce. Teraz płacą w Kole składkę związkową i w Klubie dodatkowo za biuletyny (TEMATICA w ciągu trzech lat istnienia wydrukowała ich 10 numerów z 644 stronami najwyższej jakości wiedzy tematycznej.



il. 3. Na ognisko podczas Ogólnopolskiego Spotkanie Klubu TEMATICA przybyła do Pszczyny przeszło połowa członków i spora grupa sympatyków z kraju i zagranicy (na zdjęciu tylko nieliczna część uczestników).

Bezpośrednie członkostwo w Klubie Członkowskim przy Zarządzie Głównym PZF można zaoferować osobom, które z różnych względów nie chcą bądź nie mogą brać udziału w życiu i pracy Koła. Jest to szczególnie atrakcyjne dla kolekcjonerów, którzy mieszkają z dala od siedziby najbliższego Koła oraz dla tych, którzy niechętnie wiążą się w struktury społeczne i nie chcą brać na siebie wynikających z tego obowiązków lub dla tych, którzy chcą pozostać anonimowymi filatelistami.

Pierwszą jaskółką nowego spojrzenia na przynależność związkową było utworzenie w PZF Koła internetowego. Niestety, nie-internetowi kolekcjonerzy nie mają możliwości zaistnienia w takiej strukturze.

Stworzenie kilku równorzędnych form zrzeszania w PZF: tradycyjna przynależność do Koła, aktywna praca w Klubie zainteresowań czy wreszcie członkostwo bezpośrednie, nie uszczuplają budżetu związkowego, a dają

szanse na przyszłość. Szacunkowa liczba członków Klubów zainteresowań to nie więcej niż 3-4% wszystkich członków (z tego wielu należy do kilku Klubów). Potencjalnego zagrożenia z tytułu utraty składek w Okręgach nie należy się zatem spodziewać.

Przyjmijmy zatem (za Kol. Janikiem), że filatelistyka jest pasją samotników i dajmy im wszelkie szanse na rozwijanie naszego pięknego hobby.

Jako zaangażowani obserwatorzy działań Związku uważamy, że powinniśmy szerzej spojrzeć na opisane powyżej problemy i wybrać wszystkie rozwiązania, które wzmocnią PZF. Najważniejszą sprawą na dziś wydaje się zahamowanie spadku liczby członków lub nawet jej wzrost – za pomocą różnych sposobów. Piszemy te słowa nie tylko w poczuciu autentycznej troski o najbliższą przyszłość PZF, ale także dlatego, że postawiono przed nami obowiązek przygotowania nowego Statutu PZF. Statut – jak już pisaliśmy przed rokiem – nie jest zbiorem życzeń, a opisem zasad działania stowarzyszenia i powinien obowiązywać przez dłuższy okres czasu. Aktualnie obowiązujący – przez wady prawne – musimy koniecznie zmienić i dopasować wreszcie do sytuacji dzisiejszej i w najbliższej przyszłości. Nasz zeszłoroczny artykuł nie wywołał dużego odzewu i komentarzy. Głos w dyskusji prof. Z. Wiatrowskiego na temat naszej diagnozy i propozycji zasługuje w tym miejscu na szczególne podkreślenie. Napisał: „Żywię nadzieję, że dyskusja wywołana przez Kolegów (...) będzie żywa i bogata, a czasem dojdziemy do rozwiązań statutowych odpowiadających w pełni naszym oczekiwaniom z myślą o dalszych dziejach PZF”. My też mamy nadzieję, że tak się stanie.

Liczymy na to, że opisani przez Kol. Janika filateliści – samotnicy mimo wszystko zabiorą głos w dyskusji nad przyszłością Związku.